ROK XLVIII. Nro 162.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24 Lipca 1868. Piątek. Dnia (12) 24 Lipca 1868.

Rano ciepła st: 18, w połud: c. st: 26 Wysokość wody st:3, c. 3 (Ubywa.)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 4 m. 11 Zachód „ „ 8 „ 1	Jutro, ŚŚ. Jakóba Apo. i Krzysztofa.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Wczoraj w kościele Panny Marji, obchodzoną była konkluzja odpustu N. MARJI PANNY Szkaplerznej. Summę celebrował Jks. Rogowski, kazanie miał Jks. Walichnowski. Nieszpory odprawił Jksiądz Kanonik Kaczanowski, Dziekan kapelanów wojskowych, w czasie których, słowo Boże głosił Jks. Rogowski. Artyści pod dyrekcją p. Karola Platera wykonali: na wotywie mszę Szydermajera (in F), na summie mszę Hummla (in B), na Offertorium „Lauda Sion“, kompozycji Platera, a na Benedictus solo na skrzypce z sopranem, kompozycji Procha, instrumentowane na orkiestrę przez dyrygującego, odegrał tenże pan Plater. W czasie nieszporów Szydermajera, podczas hymnu, p. Ulbrych odśpiewał modlitwę Beltiensa.—W kościele parafijalnym Narodzenia Najśw. Marji Panny, na Lesznie, w czasie takiegoż odpustu, summę miał Jks. Emiljan Księżniewski, kazanie na nieszporach Jks. Grzegorz Grudziński. Wychowańcy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, z oddziału tych ostatnich, pod przewodnictwem swego nauczyciela p. R. Zientarskiego, wykonali na wotywie mszę polską, a na summie mszę łacińską (Jubileuszową), kompozycji tegoż. Nadto ociemniały pan Karol Gorączkowski, odegrał solo na skrzypcach litanję Szuberta. W kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, takiż odpust był obchodzonym.

— Dnia 26 to jest w przyszłą niedzielę, w Kościele Świętej Anny, przypada odpust na cześć tejże Świętej Patronki Kościoła; oraz w połączeniu przez odłożenie uroczystość Świętej Marji Magdaleny. Nabożeństwo odprawiać się będzie zwykłym obrzędem religijnym.

— Jutro w parafji Tarchomin, położonej nad Wisłą, naprzeciw prawie Bielan, obchodzoną będzie uroczystość odpustowa na cześć Śgo Jakóba. Przed laty na rzeczony odpust mnóstwo zjeżdżało się pobożnych z Warszawy, nawet o ile sobie przypominamy, na chórze miejscowym grono amatorów wykonywało w czasie nabożeństwa religijne pienia.

— *Najwyższy rozkaz o wymienianiu przy nabożeństwie Imienia Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza w skróconej modlitwie.*—Najświątobliwszy synod zawiadomił rządzący senat, że Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył oznajmić duchowieństwu, ażeby we wszystkich razach, kiedy przy nabożeństwie wymieniane są w skróconej modlitwie Imiona Domu Cesarskiego, wymieniane było po Imionach Ich Cesarskich Mości i zaraz za Imionami Cesarzewicza Następcy Tronu i Jej Cesarskiej Wysokości, Imie Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, a potem już wymienione było „i cały Dom Panujący“. (Dz. W.)

— *Komitet urządzający w Królestwie Polskiem.*— W wykonaniu Najwyższego ukazu, wydanego do rządzącego senatu na dniu 29 Lutego 1868 roku, o zniesieniu kommissji rządowej spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, wszystkie zarządy, które podlegały tej kommissji, oraz interessa jakie się tam przeprowadzały do 1 (13) Lipca r. b., oddane zostały stanowczo, stosownie do przeznaczenia, władzom i instytucjom, wyszczególnionym w Najwyższym ukazie, sama zaś kommissja rządowa spraw wewnętrznych uważa się od tegoż 1 (13) Lipca za zwiniętą. (Dz. War.)

— „Gołos“ donosi: Najjaśniejsza Cesarzowa raczyła przybyć pociągiem nadzwyczajnym do Wrocławia, 2 (14) Lipca, o godzinie 9ej minut 40 po południu. Przyjęcie urzędowe Jej Cesarskiej Mości było odmówione; dla powitania przeto Najjaśniejszej Cesarzowej, władze, nie zgłosiły się, z wyjątkiem prezydenta policji Ende, który miał zaszczyt być przedstawionym Jej Cesarskiej Mości przed odejściem pociągu. Obiad zastawiony był dla Najjaśniejszej Cesarzowej w tak zwanej „sali królewskiej“. W orszaku Jego Cesarskiej Mości znajdowali się: książe Bariatyński, hrabia Adlerberg 2-gi i radca tajny książę Urusów. Urzędnik od dróg kommunikacji Holen towarzyszył pociągowi Cesarskiemu od stacji Katowice. W Wrocławiu pociąg zatrzymał się 35 minut. (Dz. W.)

— *Rozkazy do zarządu administracyjnego m. Warszawy, z 8 (20) lipca 1868 r., N. 150.* Z rozkazu JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, czynności dwóch osobnych komisij konskrypcyjnych, dla osobistej rewizji popisowych w m. Warszawie, rozpoczną się 10 (22) lipca r. b. Skutkiem tego, do kolejnego znajdowania się w tych komisjach; w charakterze członków ze strony służby lekarskiej, przeznaczono 6 lekarzy miejskich, mianowicie: Zaleskiego, Brunnera, Morgensterna, Wojciechowskiego, Kopecia i Kamieńskiego. Jednocześnie poleca się lekarzom, ażeby przy rewizji popisowych, stosowali się ściśle i z całą akuratnością do instrukcji dla lekarzy wyznaczanych do składu komisji konskrypcyjnej i urzędów rekruckich w Królestwie Polskiem, zatwierdzonej przez komitet urządzający 13 (25) kwietnia 1865 r, przyczem mają być uwzględnione zmiany i uzupełnienia niektórych artykułów tej instrukcji, poczerpnięte z projektu Najwyżej zatwierdzonego na dniu 25 sierpnia 1866 r.— W ostatnich czasach zaczęły się pojawiać w mieście wypadki gastrycyzmu z biegunką i wymiotami, głównie z powodu

spożywania niedojrzałych owoców i jarzyn. Poleca się przeto lekarzom miejskim i policji administracyjnej, zwracać jak najbaczniejszą uwagę na dobre przymioty artykułów żywności, i nie dozwalać pod żadnym pozorem na sprzedaż niedojrzałych owoców, ogórków, jarzyn i t. p. produktów. (D W.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.* — Stosownie do zatwierdzonej przez b. Radę Administracyjną instrukcji o prowadzeniu ksiąg ludności w Warszawie, sprzedaż druków i kartek meldunkowych, potrzebnych dla tej czynności, należy do komisarzy cyrkułowych; tymczasem doszło do mojej wiadomości, że niektórzy z handlujących i osoby prywatne, trudnią się sprzedażą kartek meldunkowych.—Poleciwszy jednocześnie policji wykonawczej ściśle przestrzegać, ażeby sprzedaży powyższej pod żadnym pozorem nikt nie prowadził i ażeby o przekraczających w tym względzie donoszono mnie dla powołania do odpowiedzialności; —uprzedzam wszystkich właścicieli i rządców domów, że poczynając od dnia dzisiejszego, sprzedaż kartek meldunkowych po $1\frac{1}{2}$ kop, za sztukę i druków na raporta o osobach ubyłych po kop. 1 za arkusz, pojedyńczo i paczkami obejmującemi po 25, 50 lub 100 sztuk, bez przerwy uskuteczniać się będzie w cyrkułach, w moim zaś zarządzie sprzedawane będą tylko książki meldunkowe. (Gaz. Polic.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji wykonawczej*, zamieszczono: mając na względzie, że w obecnej porze upałów, wszelkiego rodzaju nieczystości ulegają szybkiemu rozkładowi i zarażając powietrze, szkodliwie oddziaływają na zdrowie mieszkańców, polecam komisarzom cyrkułowym ściśle przestrzegać, ażeby wszystkie place i rynki, zaraz po ukończeniu targu, jak najakuratniej były zamiecione i utrzymywane ciągle w należytej czystości, jak niemniej, ażeby w jatkach rzeźniczych, przy zachowaniu szczególnej ścisłości porządku, każdodziennie trzy razy t. j. o godzinie 5 z rana, w południe i o 7 wieczorem, wszystkie ścieki i rynsztoki przemywane były roztworem koperwasu, a to pod surową odpowiedzialnością tak utrzymujących jatki jako i miejscowych rewirowych naczelników. (Gaz. Polic.)

— *Dyrektor Centralnego Zarządu dochodów z akcyzy w Królestwie Polskiem,* na skutek zlecenia departamentu dochodów niestałych ministerstwa finansów, podaje do wiadomości osób interesowanych, że prośby do tegoż departamentu pisane w językach obcych, jak niemieckim, polskim i innych, dla braku tłómacza, pozostawione będą bez żadnego skutku. Wszelkie więc podania osób prywatnych, wyłącznie w języku ruskim pisane być powinny. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy; jenerał-major *Raden*, z Wilny; rzeczywiści radcy stanu: *Woronin*, z Petersburga; *Dekuciński*, z Tłuszczy; *Zaborowski*, z Siedlca; — wyjechali zaś rzeczywiści radcy stanu: *Artjuchow*, do Białego-Stoku; *Neuhardt*, w przejeździe z Wiednia, do Petersburga.

— ✂ —Od kilku dni niezwykłe u nas panują upały. W mniemaniu nawet wielu osób, gorąco jakiego doświadczamy obecnie, dochodzi do najwyższego stopnia natężenia, jakie kiedykolwiek dało się obserwować w temperaturze u nas panującej. Nie będzie więc od rzeczy, przytoczyć tutaj niektóre wyciągi ze spostrzeżeń w obserwatojum astronomicznem dopełnianych. Jak wiadomo obserwacje te sięgają roku 1826 to jest roku założenia obserwatorjum, obejmują więc przeciąg lat 42.

Istnieją wprawdzie i dawniejsze obserwacje, jak np. Magiera etc., ale wierzyć im bezwzględnie nie można, z powodu niedokładności instrumentów ówczesnych, oraz miejsc, zkąd obserwacje były czynione. Nie obcem bowiem jest czytelnikom, że stopień natężenia ciepła zależy od miejscowości, i w jednym i tym samym dniu, o jednej i tej samej godzinie i minucie, termometr będzie się różnił o kilka nawet stopni, stosownie do tego, czy ustawiony jest w słońcu, czy w cieniu, w blizkości ziemi, lub muru, w pokoju albo na zewnątrz etc. etc.

Spostrzeżenia w obserwatorjum dokonywane bywają w cieniu, a więc okazują normalny stopień ciepła. Dodać tu wszakże możemy, że cyfry poniżej podane wskazują tylko najwyższy stopień gorąca, jaki w wymienionych latach był obserwowany. Notujemy tu stopnie podług ciepłomierza Réaumura.

W r. więc 1833 d. 1 Lipca, ciepłomierz Réaumura dochodził do 28 stopni ciepła.

W r. 1834 d. 2 Sierpnia do $28\frac{1}{2}$.

W r. 1848 d. 18 Czerwca do $27\frac{4}{5}$.

W r. 1859 d. 23 Lipca do $28\frac{1}{2}$.

W r. 1862 d. 28 Lipca do $27\frac{1}{2}$.

W r. b. d. 24 Czerwca do $26\frac{4}{5}$; d. 19 Lipca do $25\frac{1}{2}$, i d. 23 Lipca (to jest wczoraj) do $26\frac{1}{10}$.

Z tego pokazuje się, że najwyższy stopień ciepła mieliśmy w r. 1834 i 1859, ponieważ więcej niż o 2 stopnie przewyższał obecny stan termometru.

Dodajmy do tej wiadomości, że najniższy stopień zimna, miał miejsce w r. 1855 d. 11 Lutego, w którym temperatura dochodziła do $26\frac{1}{2}$ st. niżej zera; zaś w r. 1850 d. 23 Stycznia, ciepłomierz wskazywał 24 stopnie zimna.

— Jutro, dnia 25 b. m. (w Sobotę), o godz: 10 z rana, jako w drugą bolesną rocznicę imienin ś. p. Jakóba *Figarskiego*, nieodżałowanego męża i ojca, odbędzie się żałobna Wotywa, w kościele Śtej Anny, Matki N. M. P., na Krak:-Przedm:, na którą pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Znajomych. —4925—(11,251)

— W dniu 25, b. m. i r.; w sobotę jako w 19-tą rocznicę zgon ś. p. Jakóba *Goldryng*, b. Kassyera urzędu konsumcyjnego Praga, w kościele parafjalnym N. M. Panny na Lesznie, o godzinie 9 rano odbywać się będzie za spokój Jego nabożeństwo, na które wdowa i syn wiernych zapraszają. —4903— (10080.)

— Za spokój duszy Józefa *Delich*, Urzędnika Zarządu Pocztowego, dnia 26go b. m., to jest w Niedzielę, o godzinie 9-tej rano, odprawiać się będzie wotywa na Powązkach, po której będzie poświęcenie pomnika; zaś 27go t. m., w Poniedziałek, jako w pierwszą rocznicę śmierci tegoż, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie 8ej rano, na które pozostała matka wraz z żoną, Przyjaciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —4917—(11,150.)

— Pozostała wdowa z dziećmi, po ś. p. Juliuszu Bernhardzie *Artzt*, zawiadamia, że przeniesienie zwłok ś. p. męża, z kaplicy na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim, do grobu familijnego, odbędzie się w Niedzielę t. j. d. 26 Lipca t. r. o godz: 6ej po południu, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. —4923—(11,162)

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w upłynionym mcu Czerwcu r. b., utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: Starców i Kalek obojej płci, osób 325, których koszt żywienia wynosił rs. 1,121 k. 25. Sierot obojej płci 159, a koszt żywienia tychże wynosił rs. 467 kop. 48. Do 16-tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 1,448, których koszt żywienia wynosił rs. 622 kop. 64. W 3ch Żłobkach było w przecięciu dziennie dzieci 41, których samo żywienie kosztowało rs. 48 kop. $58\frac{1}{2}$. W 3ch czasowych Przytułkach ubogich dzieci znajdowało się dziennie dzieci 131, których żywienie kosztowało

rs. 178 kop. 91. Na obiadach 5-groszowemi zwanych było dziennie osób 107, z tych na koszt JWgo Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa, osób 50; sporządzenie zaś wszystkich obiadów kosztowało rs. 265 kopiejek 26. Po zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 168, na sporządzenie której, wydano rs. 105 kop: 16. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcia następujące: Stałe od kopiejek 90 do rs. 1 kopiejek 50, osobom 29; w ogólnej summie rs. 33 k. 10. Jednorazowe od rs. 1 do rs. 3ch, osobom 38, w ogólnej summie rs. 56. Z funduszu hr. Łubieńskiego, osobom 12, w summie rs. 24. W lekarstwach osobom 240.— W pasku rupturowym osobie jednej. W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 2,699, a ogólny koszt samej żywności wynosił rs. 2,809 kop. 28½. Z Kassy Pożyczkowej udzieliło Towarzystwo pożyczki Rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 18, w kwocie rs. 924.—Z takiejże Kassy w Parafji Śgo Andrzeja, osobom dwom, w kwocie rs. 24.— Nakoniec w miesiącu Czerwcu r. b., przyjęto do Zakładu Starców osób 6.—W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, zmarli ubodzy: Saganowska Wiktorja lat 64, Dyblaur Marjanna lat 59, Laskowska Katarzyna lat 62, Nowakowska Elżbieta lat 63, Pawłowska Juljanna lat 59.—Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss.* Członek Sekretarz Towarzystwa K. *Dąbrowski.* (Dz. W.)

— Wczoraj na wielkiej scenie wystąpiła po raz drugi pani Jakowicka w „Violecie“ Utalentowana ta sopranistka, odśpiewała całą swą partję od pierwszej do ostatniej nuty, głosem naturalnym i pomimo odwyknięcia od używania naszego języka, bez przesady w akcentowaniu. Za wykonanie też tak sumienne i wdzięczne swej trudnej roli, p. Jakowicka zdobyła sobie niejeden szczery oklask od licznie zebranych słuchaczów.

— Jak dalece sięgać winna troskliwość rodziców o dzieci, o tem niechaj pouczy następujący smutny wypadek, który wydarzył się w ostatnich dniach, a który niemało zasmucił pewną rodzinę uczciwych kmiotków naszych w niedalekiej okolicy. Podczas gdy reszta rodziny zasiadła do stołu, drobne jeszcze dziecię stanęło nad znajdującem się w mieszkaniu wiadrem z wodą i poczęło bawić się, klaszcząc rączkami po wodzie. Rodzice nie myśląc niezawodnie o żadnem ztąd dla dziecięcia niebezpieczeństwie, pozostawili je przy niewinnej zabawce i krzepili zwątlone przy pracy siły. Dziecię atoli, przechyliwszy się po nad wiadro, straciło równowagę i wpadło główką naprzód w wodę. Nikt z domowych nie spostrzegł tego, i dziecię pozostało bez ratunku. W tem wchodzi sąsiad, a ujrzawszy je w takiem położeniu, zapytał rodziców, coby dziecię to robiło w wiadrze? To dopiero zwróciło uwagę ich na dziecię, przybiegli, wyciągnęli je z wody;—lecz jakiż był ich przestrach, gdy ujrzeli w niem trupa. Tak często grozi nam niebezpieczeństwo ze strony, z którejbyśmy go najmniej się obawiali.

— Żniwa w okolicach Warszawy rozpoczęły się już na dobre. Panujące jednakie upały oddziaływają szkodliwie na żniwiarzy, gdyż jak słyszeliśmy bardzo znaczna ich ilość zapada na biegunkę. — Notując tę wieść, zwracamy uwagę tych wszystkich którzy używają obecnie siły robotników w polu, ażeby zechcieli czuwać nad zachowaniem przez nich warunków hygienicznych, i usuwać możliwie przyczyny wywołujące słabości.

— Jutro jeżeli sprzyjać będzie pogoda, w amfiteatrze Łazienkowskim danym będzie, zmieniony odpowiednio do wymagań sceny balet „Modniarki“.

— W skutek panujących upałów, łazienki na Wiśle bywają szczególnie wieczorem przepełnione, pragnącymi się ochłodzić w ciepłej wodzie. Temperatura bowiem wody dochodzi obecnie po zachodzie słońca do 16° Reamura.

— Pojutrze t. j. d. 26 b. m. o godzinie 3ej minut 16 w wieczór, przypada pierwsza kwadra księżyca.

— W niedzielę t. j. 26go b. m. Świętej Anny Matki N. M. P. Przysłowie mówi: „Od świętej Anki, chłodne wieczory i ranki.“ Tego lata nie zanosi się jakoś przy ciągłych upałach, na sprawdzenie tego przysłowia.

— *Panie Redaktorze!* Kreśląc tych słów kilka zostaję jeszcze pod wpływem silnego oburzenia, wywołanego barbarzyńskim postępkiem pewnego jegomości. Nie uwierzysz bo zapewne że są ludzie, którzy pastwiąc się nad zwierzętami, bez żadnego powodu poczytują to sobie za przyjemność, a że tak jest posłuchaj. W dniu 17 b. m. już po godzinie 10-ej wieczorem, wracając ulicą Elektoralną w towarzystwie 2-ch moich krewnych ku domowi, spostrzegłem na kilkanaście kroków przed sobą ogromnego buldoga krok w krok za swoim Panem postępującego. Nagle ni ztąd ni z owąd przez tegoż poszczuty, rzucił się z wściekłością na podchodzącego pod murem kota, który nie mogąc się oprzeć jego muskularnej sile, wrzaskliwym i rozpaczliwym miauczeniem zdawał się wołać przechodniów o pomoc, a napastnika o litość. Na to jeden z moich kuzynów mając twardy kij w ręku, i nie uważając bynajmniej na zajadłość psa, szarpiącego w zębach jak kawałek gałgana swoją ofiarę, uderzył go silnie po grzbiecie. Zobaczywszy to właściciel psa dotąd stojący w oddaleniu, zbliżył się ku nam parę krogów jakby dla niesienia obrony swemu czworonogiemu ulubieńcowi. Zrobiono mu więc wtedy uwagę że niepowinien był tak sobie postąpić; „Djabli bierz kota“ była jego dosłowna odpowiedź, poczem zawrócił się i odszedł, pies zaś jak to było do przewidzenia uśmierciwszy kota, puścił się w cwał za swoim godnym panem. Smutny ten fakt przekonywa, że ów Jegomość mimo swoich 50 kilku lat i siwego włosa, niezbyt dobrze pojmuje znaczenie piątego przykazania bożego, nadto, że żadne bezwarunkowo prawo, nikogo bynajmniej nie upoważnia do tyrańskiego obchodzenia się z niewinnemi stworzeniami. *Agrykola.*

— W dniu onegdajszym, w domu nr 1250, uczeń rymarski, Juljan Wendyński, pokłóciwszy się z kolegą swoim Gracjanem Brzezińskim, ranił go nożem w bok lewy i lewą nogę. Brzeziński odesłany na kurację do szpitala Ś-go Rocha Wendyński zaś aresztowany, dla postąpienia z nim podług prawa. (Gaz. Polic.)

— Na cmentarzu obok kościoła w Gniewkowie w W. Ks. Poznańskiem stoi jesion niezwykłej grubości i wysokości. Jesion ten miał niegdyś dwóch braci, z których jeden przed dwudziestu laty, a drugi przed dwunastu przez wichry, nielitościwie obalony został. Całe to rodzeństwo rosło na jednym korzeniu, który był podobny do ogromnego dzwonu, stojącego na powierzchni ziemi, a którego ucho się na trzy części dzieliło; każda tedy z tych części wyobraziwszy ją sobie przedłużoną, była niby odziomkiem jednego z tych jesionów. Było to coś nadzwyczajnego, dla tego też przybywali niegdyś ludzie uczeni i badacze natury z Poznania, Gniezna, Torunia i Gdańska, ażeby owe jesiony oglądać. Wieść o wspomnionych jesionach niesie: że takowe stoją na grobach trzech braci, którzy walcząc odważnie w potyczce ze szwedami, zwyciężeni polegli, i obok siebie pochowani zostali. Na mogiłach ich zasadzono owe trzy jesiony, których korzenie się później w jeden zlały; objętość tegoż wynosiła przy ziemi 18 kroków, co jeszcze dziś widzieć można. Pozostały jeszcze

obecnie trzeci jesion dozna niezadługo losu swych braci, gdy po upadku ich, dwie części ogromnego korzenia spruchniały, przez co z dwóch stron osłabiony, już nie tak mocno wichrom opierać się może.

— Pan Feliks Czerwiakowski, syn i wnuk profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, otrzymał w dniu 21-m b. m., stopień doktora medycyny.

— W skutek uderzenia dnia 19go b. m. pioruna, w wsi Dalewie blizkiej Kościa, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, spaliło się cztery gospodarstwa, szkoła i dzwonnica, a zarazem stał się pastwą ognia jeden człowiek leżący chory i śpiące dziecko.

— *Ze Lwowa, 18go b. m.* Żniwa u nas dopiero się rozpoczynają, pogoda im sprzyja, ale na brak rąk roboczych powszechnie się żalą. Lud nasz wiejski bardzo jest ograniczony na potrzeby, i jeżeli nie musi, pracuje bardzo niechętnie, a stosunkowo drogo pracę swoją wynagradzać sobie każe. Dla pomnożenia więc sił roboczych podczas żniw, a tem samem dla obniżenia cen, za robociznę przez włościan wymaganych, pozwoliło austrjackie ministerjum wojny, aby jeżeli służbie to nie przeszkadza, używano żołnierzy do robót w polu. Dawniej używanie wojska do robót takich było w Austrji zabronione.

— Od chwili otwarcia tegorocznej pory zdrojowej w Krynicy, aż do 15 b. m., przybyło dla leczenia się 354 rodzin, składających się z 786 osób; między któremi jest wiele osób z Warszawy. W porównaniu z rokiem przeszłym, o tej samej porze, bawi tam dwa razy tyle. Oprócz sprzyjających dogodności, bawi obecnie teatr polski pod dyrekcją p. Łobojki, którego towarzystwo dramatyczne, dotychczas siedm dało przedstawień. Wody mineralnej krynickiej i słotwińskiej rozesłano dotychczas przeszło 42 tysiące flaszek.

— W pierwszej połowie b. m. habilitował się na uniwersytecie we Lwowie p. Leon Biliński, konceptowy praktykant, przy c. k. ministerstwie i Dr. praw, z ekonomji i innych umiejętności politycznych, w celu osiągnięcia katedry tychże umiejętności, jako docent prywatny.

— Znany śpiewak nadworny królewsko-pruskiej opery w Berlinie p. Niemann, za niedotrzymanie zobowiązania Jeneralnej Intendenturze teatrów w Dreznie, skazany został na 4,000 tal. kary, którą zmniejszono do 2,000 tal. i takową już zapłacił. (G. H.)

— „Meistersinger“ Wagnera, przejdą prawdopodobnie z Monachium na wszystkie sceny niemieckie, a to z powodu, że znakomity mistrz połączył w nich swoją dotychczasową metodę z melodją. Kompozytor udał się do Lucerny dla wykończenia swoich „Nibelungów“.

— W końcu z. m. odkryto w Langensalza trzy pomniki wojenne; tegoż dnia austrjacy w Trautenau wystawili pomnik pamięci poległych poświęcony.

— Ogólnie teraz we Francji twierdzą że od początku tego roku nadzwyczaj się powiększył wywóz towarów niemieckich do Francji. Nawet kapelusze i przedmioty modne teraz podobno sprowadzają do Francji.

— Zbierano w tych dniach w Wiedniu podpisy na kolej węgierską. Potrzebowano 9 miljonów, aliści, rozumie się, nominalnych tylko, znalazło się ofert za 1500 miljonów. Bądź co bądź, kolej pokryta.

— W Persji bracia Siemens, mają przed końcem przyszłego roku, wykonać telegraficzne kommunikacje. Już teraz udali się tam inżynierowie angielscy, mający się zająć tem dziełem. Za nimi wysłano z Anglji pięć okrętów z żelaznemi drągami telegraficznemi, z izolatorami i drutami, które idą morzem do Petersburga, tam mają się ładować na mniejsze statki i Newą, kanałem i Wołgą pójść do Astrachania, skąd znów na wielkich statkach, pójdą morzem Kaspijskiem do portów perskich Lenkoramu, Astary i Resztu, aby na grzbietach mułów dostać się w głąb kraju.

— Sławny matematyk Newton, będąc jeszcze uczniem w r. 1650 w Gratham miał zdrowe swoje trzydzieści dwa zęby, a niezawsze było co na nie położyć, bo cały jego tygodniowy dochód wynosił zaledwie 4 szylingi, to jest około 1 rs. 20 kop. W sto ośmdziesiąt pięć lat później, lord Shrewsbury dał za jeden tylko ząb Newtona 16,595 fr.

— Pod Paryżem budują teraz na próbę kolej z jedną tylko szyną, umieszczoną po jednej stronie zwykłego gościńca bitego, prowadzącego z Nancy do Montmirail. Gościniec nie potrzebuje przytem żadnych osobliwszych przekształceń. Maszyna parowa do pociągów, tudzież wagony, będą miały po trzy koła, z których dwa w jednej linji toczyć się mają po gościńcu, trzecie zaś ma iść po szynie; dnia 20 lipca b. r. odbędzie się pierwsza przejażdżka tą koleją.

— Policja londyńska składa się obecnie z 8,450 osób, których utrzymanie kosztuje rocznie 847,774 funtów szterlingów, czyli 21,094,350 franków.

— *Statystyka rozbić okrętów w roku 1867.* Komitet statystyczny towarzystwa assekuracji morskiej w Londynie, „Lloyd“ wydał niedawno zajmujące sprawozdanie o rozbiciach okrętów w roku 1867. Ze sprawozdania tego się pokazuje, że w roku przeszłym rozbiło się okrętów 12,513, w roku zaś 1866—11,711. W roku 1867 zginęło statków 2,343, w liczbie tej 115 parowców, a w 1866 roku 2,234 statków i w tej liczbie także 115 parowców. Wypadków kiedy ładunek zginął zupełnie, było w 1867 roku 1,168, a w 1866 roku—1946. Co się tyczy ilości ludzi przez morze pochłoniętych, to rezultat w roku przeszłym dalej mniej był dotkliwym niż w 1866 roku: w przeszłym roku zginęło ludzi 1,346, a w 1866 roku—2,644 osób. Największa ilość rozbić okrętów wypada na Listopad, najmniejsza zaś Lipiec. Z ogólnej liczby 2,343 statków rozbitych w 1867 roku, wypada 20% na wyspy brytańskie, a tylko 3% na morze Baltyckie i odnogę Botnicką. Korsarze zniszczyli w 1867 roku 5 statków, a w 1866 roku 18.

— W obozie na *błoniach Hanibala*, pod Rzymem, wojsko papiezkie wiele ucierpiało temi dniami od strasznych burz i grzmotów. Pioruny biły nieustannie w obóz na górnej płaszczyznie położony. Czterech żołnierzy piorun sparaliżował i broń ustawioną w kozły popsuł.

— Z południowej Afryki donoszą o odkryciu nowych min złota.

— Jeżeli ciepła i sucha pogoda nadal potrwa, to żniwo w całej Anglji rozpocznie się o miesiąc wcześniej niż zwykle. Trawy, jarzyny, a nawet oziminy na lekkich gruntach, stanowczo od posuchy ucierpiały, lecz w ciężkiej glebie dotąd stan ozimin zupełnie zadowalniający i rokuje obfity plon. We Francji około 15go Lipca rozpocznie się zapewne żniwo na całej przestrzeni od Śródziemnego morza aż do Paryża. Oczekiwanie, że wkrótce świeży towar na targi przy-

będzie, paraliżuje chęć do kupna, i przez to ceny pszenicy obecnie na wszystkich niemal placach zagranicznych o 1 frank na 120 kilog. cofnęły się.

— Giełda paryzka mocno się niepokoi upadkiem wielu agentów wekslowych. Straty będą ogromne.

— Dr. Nitoche, profesor botaniki w Monasterze odkrył przyczynę nieurodzaju żyta, jaka od kilku lat trapi kilka powiatów w Westfalji. Choć bowiem pola na jesieni dobrze obejdą, na wiosnę rośliny gniją i giną choć nie od wilgoci. Pokazało się, że chore rośliny pod pierwszym korzonkiem mocno nabrzmiewają, a to zpowodu, że wewnątrz słomy zagnieżdza się niezliczona ilość żyjątek nieznanych dotąd z rodzaju *Anguillula*, które tylko w życie żyją; dla tego też inne rodzaje zboża tam nie chorują.

— Od niejakiego czasu tłumy ludu gromadzą się co wieczór pod ratuszem w Paryżu, przypatrując się nowemu sposobowi oświetlenia. Cztery wielkie świeczniki płoną światłem, obok którego światło zwykłe gazowe wydaje się być mdłem i brudnem. Nowe te światło ma siłę i białość światła elektrycznego, a mniej od niego razi oczy. Według obliczeń fotometrycznych, siła tych latarń przechodzi 60 razy siłę płomienia gazowego tej samej wielkości. Światło to pochodzi z płomienia zwykłego gazu latarniowego, t. j., wodorodo-węglowego, zetkniętego z kwasorodem, czyli tlenem. Jedną rurą wchodzi do latarni jeden gaz, drugą drugi, i oba okrążają pręcik z magnezji palonej, t. j. wolnej od wody, która lepszą jest niż wapno, kruszące się i rozpadające w ogniu. Płomień, trzymając się ciała stałego, nie migocze się jak płomień latarni gazowej, lecz trzyma się równo bez względu na wiatr. Nie było wcale tajną rzeczą, bo należy to do elementarza chemicznego, że połączenie kwasorodu z wodorodem tworzy wodę, przyczem wywiązuje się najtęższy znany dotąd ogień i silne światło. Dla tego jednak dotychczas nie korzystano z tego wynalazku, że wydobywanie kwasorodu było bardzo kosztownem. Otóż francuzki chemik Tessier de Mothay wynalazł sposób dobywania go stosunkowo tanim kosztem, a wynalazek jego może sprawić zupełną rewolucję we wszystkich gałęziach nauki i przemysłu, wymagających wielkiego ciepła i światła. Według dzienników paryzkich p. Tessier wydobywa następnie tlen, czyli kwasoród: rozgrzewa on w parze wodnej, doprowadzonej do 450o C. (t. j. 360o R.), zawartej w retorcie żelaznej manganam sody, który w wielkiem gorącu oddaje zbytek kwasorodu, jaki w sobie mieści, stygnąc zaś, chwyta też samą ilość jego z powietrza, które w miejsce pary wodnej wpuszczanem bywa rozgrzane do retorty. Tak więc manganam sody wciąż się odkwasza i ukwasza. Narząd ten stoi w piwnicy ratusza Paryzkiego. Jest tam piec z retortami, mała machina parowa wpuszczająca do retort na przemian przegrzaną parę wodną i gorący prąd powietrza, kondensator, w którym się oddziela kwasoród od pary wodnej w wodę się zamieniającej, gazometr i t. d. Zamiast czystego wodorodu wystarcza tu gaz wodorodny węglisty, jaki zwykle się używa do latarń gazowych. Metr sześcienny kwasorodu kosztuje w tym narządzie 75 centimów, tak iż skutkiem połączenia kwasorodu i wodorodu w latarni, za połowę ceny dzisiejszego gazu latarniowego, można mieć trzy razy większe światło. Nie tylko zaś w Paryżu robiono próbę z tego rodzaju oświetleniem. D. 29go z. m. robiono ją także i u nas w pracowni fizycznej szkoły głównej w obecności wielu osób. Próbę odbywał profesor technologji Hr. Juljan Łubieński i objaśniał takową. Według obliczeń rzeczonego profesora, 60 stóp sześciennych gazu wodorodno-węglistego i 70 stóp sześciennych kwasorodu, spalone dają tyle światła, co 600 stóp sześciennych zwykłego gazu oświetlającego.

— Na polu Marsowem w Paryżu, niema już żadnego śladu ze zeszłorocznej wystawy. Rada gminna zwróciła je uroczyście władzy wojskowej, która rozpoczęła już na niem wojenne ćwiczenia.

— Pewien paryzki zegarmistrz mieszkający w Palais Royal, posiada w swym sklepie zegarek, wartości dwudziestu tysięcy franków. Jestto cacko wydjamentowane, najczystszej wody kamieniami i odznaczające się nader skomplikowanym werkiem. Przeszłego roku w czasie pobytu w Paryżu Sułtana, zegarmistrz ów udał się do jednego z adjutantów Padiszacha, z zapytaniem czyby nie raczył przedstawić drogocennego zegarka swemu władcy. „Bardzo dobrze, odparł na to żądanie adjutant", ale wątpię o skutku pańskiej prośby, Sułtan bowiem posiada zegarek daleko od pańskiego mniejszy i bardzo go ceni." I dla przekonania sprzedającego, przyniósł z gabinetu djament, wielkości monety pięcio-frankowej srebrnej, który stanowił koperty zegarka. Zegarek ten z łańcuszkiem wart był miljon franków.

— Ksiądz Ryszard, przybył obecnie do Brestu, wezwany przez municypalność tego miasta, dla poszukiwań hydrogeologicznych, w celu odkrycia źródeł, mogących dostarczyć wody na potrzeby miasta.

— Doktor Zenon *Winnicki*, przeniósł mieszkanie na róg ulicy Kozłej i Nowego-Miasta, Nr. 341, nad apteką, na 2-m piętrze, gdzie przyjmuje chorych, wyjąwszy Środy i Soboty, od godziny 2-ej, do 4-ej po południu. (2—3) —4801—(10,874)

— W Instytucie gimnastyczno-orthopedycznym na Sewerynowie, P. Stanisława Majewskiego lekcye zbiorowe gimnastyki higienicznej dla młodzieży żeńskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 5 do 7-ej po południu; lekcye dla młodzieży mężkiej mają miejsce w drugie dnie o tym samym czasie, zaś dla osób dorosłych przeznaczone są środy i soboty od $6\frac{1}{2}$ wieczorem. Gimnastyka lecznicza (szwedzka) bywa zastósowaną codziennie w godzinach rannych i popołudniu od 3 do 5-ej. (2—6) —4851— (11007)

Uwaga. — W zeszłym tygodniu dwie damy nabyły w handlu moim pod firmą *A. Silberbaum* za Żelazną Bramą Nr 11 sklepu w domu W-go Grodzickiego materjał na suknię po 60 kop. za łokieć oraz inne drobnostki szmuklerskie i przez zapomnienie materjał na suknię zostawiły, co później przezemnie dostrzeżonem zostało, upraszam przeto o łaskawe zgłoszenie się pod powyższą firmę po odbiór swej własności. (2—3) —2880— (11006)

— Maurycy *Landau*, Dentysta wykwalifikowany, praktykujący przez dłuższy czas w najznakomitszych klinikach dentystycznych za granicą, i opatrzony dyplomem Szkoły głównej Warszawskiej, ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż mieszka tymczasowo w hotelu Polskim i przyjmuje chorych od godziny 9-tej do 6-tej po południu. Biednym udziela pomoc od god. 8-ej do 9-ej rano *bezpłatnie*. (10943)—4821— (2—3)

— Magazyn ubiorów męzkich Ignacego *Borkowskiego* przeniesiony został do domu W. Piotrowskiego (dawny Potkańskie) przy ulicy Długiej naprzeciw hotelu Polskiego Nr. 557 o czem ma honor zawiadomić Publiczność zaszczycającą go swojem zaufaniem. (10944) —4823— (2—3)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W Austrji z dniem każdym nowe, a pożyteczne witać przychodzi reformy. Na mocy świeżych rozporządzeń, awansowanie officerów złożonem zestało bezpośrednio w ręce Cesarza. Przywileje, przywiązane do tytułu nominalnego właściciela pułku, jako to: prawa miecza i ułaskawienia, oraz posuwania officera aż do stopnia kapitana włącznie, zostały zniesionemi, a kto wie, jak zgubny wpływ wywierały one na ducha wykształcenia i uzdolnienia składu officerskiego, a bardziej jeszcze na samych żołnierzy, ten zniesieniu ich z ochotą poklaśnie. Brak zdolności militarnych w dowódzcach, podczas ostatnich wojen, przypisać należy właśnie temu wyłącznemu awansowaniu, nie przez zasługę, ale przez silne plecy i protekcje. Jeżeli albowiem młokos pomiędzy 20 a 25 rokiem, przez stosunki dochrapywał się rangi kapitana, podczas, kiedy w zwyczajnym biegu rzeczy, byłby do niej dopadł pomiędzy 35 a 40 latami, prosta więc rzecz, że tamten miał pietnaście do dwudziestu lat starszeństwa, przy obsadzaniu sztab-oficerskich a nawet jeneralskich posad, nad człowiekiem który rzeczywistą pracą i walecznością, a tem samem doświadczeniem, był od niego niesłychanie wyższym. Tym to sposobem miejsca sztab-officerskie i jeneralskie godności dostały się w mnóstwo rąk nieudolnych. Że na żołnierzy wywierać to musiało wpływ niekorzystny, mamy dowód w tej okoliczności, iż artyllerja, inżynierja i pułki strzeleckie, gdzie awans zależał od woli i rozporządzenia samego Cesarza i odznaczyły się tak dalece od innej broni, że sam nieprzyjaciel chlubne im w r. 1867 oddawał pochwały. Od tej chwili wszystko się zmienia. Zasługa i zdolności udowodnione złożeniem ścisłego egzaminu będą warunkami srebrnego feldcechu, albo złotego galonu. Zniesiono także karę cielesną.

Książę Montpensier, według doniesienia gazety „Epoca“, udaje się z żoną i dziećmi do kąpiel w Cascaes, a następnie zamieszka w pałacu Cintra, należącym niegdyś do infantki Izabelli, pierwszej żony króla Ferdynanda VII, ojca księżnej Montpensier. Stosunki obojga książtwa z królową Izabellą, zdają się być o wiele lepszemi, niżby sądzić można o tem z francuzkich i angielskich dzienników: mamy przynajmniej bardzo stanowcze dowody, iż książę sam był przekonanym o konieczności opuszczenia Hiszpanji. Sprzysiężenie potępiał wcale niedwuznacznym sposobem i był w najwyższym stopniu obruszony nadużywaniem swego imienia do knowań liberalistów. Najnowsze pogłoski, jakoby król portugalski uwikłanym był w spisek, mając na celu przywrócenie Iberyjskiego królestwa, nie zasługują na żadną wiarę. Za to, zdaje się pewną wiadomość o opuszczeniu Londynu przez jenerała Prima i o mającym ogłosić się w skutek tego (?) stanie wojennym w Hiszpanji. Stronnicy ministerjum mocno są tem zaniepokojeni.

W Portugalji utworzenie nowego gabinetu, doszło nakoniec do skutku, Prezesem onego jest margrabia de Sa, który obejmuje tekę spraw zagranicznych i wojny; teka sprawiedliwości dostała się p. Sabes, spraw wewnętrznych p. Martins, skarbu p. Bento, robót publicznych, handlu i przemysłu p. Calheiros, a marynarki p. Coelho. Wbrew zabiegom posła francuzkiego, księztwu Montpensier dozwolonym został pobyt na portugalskiej ziemi.

Podana wczoraj w depeszy telegraficznej wiadomość, o niepokojach na rumuńsko-tureckiej granicy, równie jak o ich nieudaniu się, dzisiaj potwierdzoną została. Około 100 bulgarów zgromadziło się w Pietrochanie. majątku ks. Stirbeja, i w porozumieniu z jego dzierżawcą, który dostarczył skrzyń z bronią, udało się pod pozorem zabrania ładunku drzewa na większym okręcie do naprzeciwleżącej wyspy na Dunaju. Ale rząd rumuński natychmiast o tem zawiadomiony, rozpoczął formalne śledztwo i kazał strzedz pobrzeży Dunaju. Ze swej strony Sabri Pasza, jenerał gubernator Dunajskiego ejaletu, telegrafował o tem z Ruszczuku do ministerjum w Bukareszcie i otrzymał od ministra spraw zagranicznych p. Bratiano, następującą depeszę: „Na wiadomość o tajemnem przejściu Dunaju przez jakieś indywidua, nakazałem zaraz tam ściślejszy nadzór, im bardziej utrudnia go nam rozciągłość naszych wybrzeży. Śledztwo już rozpoczętem zostało, a surowe rozkazy wydano władzom cywilnym i wojskowym, iżby wszelkim podobnym przedsięwzięciom, o jakich depesza wspomina, przeszkodzić nieomieszkały.

(Kreutz-Ztg, Nordd. Allg. Ztg, Journ. des Déb.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 23 Lipca, godz. 11 m. 40 w nocy.

Belgrad. — Rozpoczęto na nowo process przeciwko mordercom księcia. Prokurator wnosi o wydanie wy-

roku śmierci na Miłosiewicza, Szymona i Svetozora Nenadowiczów, a na Karageorgiewicza i jego sekretarza 20-letniego więzienia.

Bukareszt.—W tej chwili odbywają się wybory na członków Senatu do pierwszego kollegium. Wypadły one w takim duchu, w jakim sobie rząd życzył.

ROZMAITOŚCI.

OSTATNIE CHWILE TEODOROSA.

Pod tym tytułem „Patrie“ na zasadzie opowiadań abissyńczyków, zamieszcza następujący dramatyczny ustęp:

„Teodoros nie odebrał sobie życia. Bywszy świadkiem zniszczenia swej armji, napróżno szukając śmierci pomiędzy gradem kul i bomb, gdy ujrzał głowy nieprzyjaciół, ukazujące się w wyłomie, poznał, że nadeszła ostatnia jego godzina, ujrzał, że cały opór niepodobny, i że dostać się musi do niewoli.

Myśl ta wydarła lwi ryk z jego piersi. Gdyby jeńcy angielscy byli się jeszcze znajdowali w jego mocy, śmierć byłaby niezawodną, w przystępie wściekłości, a raczej obłąkania, wydał rozkaz, aby ich wymordowano natychmiast, gdyż zapomniał, że już są wolnymi i znajdują się w obozie angielskim.

Z dwoma ostatnimi wiernymi sobie *balanczerami* (gwardzistami króla), jedynymi, jacy pozostali przy życiu, cofnął się do zajmowanego przez siebie mieszkania, wziął dwa podwójne pistolety, wręczył każdemu z swych wojowników po jednym, z rozkazem, aby natychmiast odebrali mu życie, jak tylko wróg dom zdobędzie. Miał jeszcze wówczas nadzieję. Potem siadł spokojnie do napisania kilku wierszy, nad któremi położył napis „Mój testament.“

Około pięciuset najwierniejszych obrońców zgromadziło się wówczas około jego mieszkania. Nastąpiła walka zacięta i rozpaczliwa. Ani jeden abissyńczyk nie cofnął się. Wszyscy albo zginęli, albo padli ranieni.

Widząc swą potęgę niknącą razem z krwią swych walecznych żołnierzy, rozpatrując się po rozwalinach swojej rezydencji, i zastanawiając się nad upadkiem swej dynastji, i kresem swego panowania, Teodoros zapłakał: dwa strumienie łez popłynęły po jego czarnem licu, straszliwe cierpienie ściągnęło wszystkie mięśnie jego twarzy i piersi: niema, straszliwa i przerażająca rozpacz wykręcała jego członki. Było to okropne konanie, była to pokuta za wiele popełnionych zbrodni. A dwaj balanczerowie stali nieruchomo, z pistoletami w ręku, oczekując fatalnego skinienia.

Cesarz oddał swój testament Engheddo'wi, ojcu jenerała zabitego przy szturmie. Walka trwała jeszcze: nie wszyscy abissyńczykowie polegli. Skrzyżowawszy ręce na piersiach, negus pomodlił się, a potem dzikim, przerywanym kilkakrotnie głosem zawołał: „O Etyopio! Etyopio! Moja żono! moje dzieci!“ A brama drgająć pod uderzeniami oblegających, trzeszczała.

W tę to chwilę, podnosząc śmiało głowę, i wydobywając szable, zawołał na balanczerów: Idę na łono Trójcy Świętej! ognia!.

Obaj balanczerowie wycelowali w głowę. Emghedowi brakło odwagi, ręka jego opadła machinalnie nie dawszy ognia. Area tylko był posłusznym, Teodoros wydał słaby jęk. Nie było już na świecie największego z afrykańskich wojowników... kula strzaskała mu czaszkę.

Balanczerowie pozostali przy trupie swego pana, wierni mu po śmierci jak za życia, i oczekiwali na śmierć obojętnie.

W tej chwili brama rozpadła się w kawałki,... żołnierze angielscy pijani krwią i rzezią wpadali do sali.

Emgheddo ukazał im uroczyście cesarza rozciągniętego bez życia i wyrzekł tylko „Teodoros“.

A na ten widok zdumieni żołnierze, opuścili broń, nie czyniąc nic złego wiernym balanczerom.

PO OBIEDZIE.

— Pewien bankier zaprosił na obiad słynnego skrzypka, i naturalnie z tą myślą, ażeby artysta zjedzony objad *odegrał*.

Gdy podano czarną kawę, gospodarz domu z uśmiechem zbliżył się do gościa i rzekł.

— Czy pan raczyłeś przynieść swoje skrzypce?

— Nie szanowny panie, odparł artysta, bo moje skrzypce obiadują zawsze w domu.

—*Wystawa obrazów ś.p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 7ej wieczorem. Wejście kop. 15.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6½, wejście 20 kop. (We Srodę i Sobotę na **SYMFONJE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

Jutro między innemi utworami wykonane zostaną:
Uwertura z opery „Rienzi,“ Wagnera.
Wellen und Wogen, (Fale i bałwany), walce Straussa.
Adagio z Septetu L. v. Beethovena.
Die Hebriden, uwertura koncertowa Mendelssohna-Bartholdy.
Symfonia (B dur), J. Haydna.
Uwertura z opery „Hugonoci,“ Meyerbeera.
Flugschriften, walce Straussa.
Der Wanderer, (Wędrowiec), pieśń Szuberta, solo na puzon.
Teressa polka, Sobańskiego. —4931—

Dziś i codziennie wieczorem, w **Ogrodzie ELDORADO**, przy ulicy Długiej pod Nr 586B, **Przedstawienie Francuzkich Komicznych Śpiewaków**. Początek Orkiestry o godzinie 7ej, a Przedstawienia o godzinie 8ej. W razie niepogody, Przedstawienie odbędzie się w sali. (4—25) —4840—(3544)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali.—Początek o godz 8. —4802—

Program na dziś: **1) Männertreue. — 2) Bei Wasser und Brot —3) Der grade Weg der beste.** — (Jutro na żądanie): **Lorentz und seine Schwester.** —4932—

TEATR RAPPO,

dziś i codziennie, na rogu ulic hr. Berga i Włodzimierskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem. (10) —4626—

PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE z muzyką i śpiewami, **DZIŚ** i codziennie, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nro 1379.

Na Placu Nalewki, wprost Cukierni, dziś i codzień, od godziny 10ej rano do 10ej wieczorem, **ARTYSTYCZNA PANORAMA L. Żulickiego**. Wejście Kop. 15. Dzieci płacą połowę. —4787—(10876)

W CAFÉ RESTAURANT

na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyzkiej
Dziś na kolację Kotlet wołowy.
Jutro na śniadanie Polędwica.
W każdej porze wszelkie dziennym jadłospisem objęte Potrawy.
Obiady po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.
Od godziny 8ej z rana KAWA ze śmietanką i HERBATA.— MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.
Przyjmują się Obstalunki na miasto.
—4739—(3374)

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

Śledzie Pocztowe,

Porter i **Piwo** Angielskie (słodkie i gorzkie, wszelkie gatunki **Win**, **Delikatesów** i **Towary Kolonialne**, poleca Handel **F. Springera**, przy ulicy Śto-Krzyzkiej i róg Szkolnej Nr 1328.
(23—30) —3532—(8234)

KOLEJE ŻELAZNE

ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca	pociąg pospieszny	6—30	rano.
i Granicy	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
z Sosnowic i Granicy	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu.
	ditto posp: (razem z Granicznym.		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu:
	ditto osobowy	4—10	rano.

Teatr Rozmaitości. Jutro: **Majster i Czeladnik. — Małe nieprzyjemności życia ludzkiego. — Przed śniadaniem.**

Teatr Wielki. Jutro na wyspie w Łazienkach: **Modniarki** (zacznie się o gddz. 7½).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Lipca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: 10				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	78	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	67	83	33
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	77	67	77	33
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	68	50	68	15
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	131	50	131	—
„ „ „ z r: 1866	132	25	131	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	84	50	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	67	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	60	50	60	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	90	25	89	75
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	88	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 35⁵⁄₉
Od Likwidacyjnych kop: 60.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 121⅛ — 120⁵⁄₆.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 46— rs. 7 k. 44.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 88 k. 80 rs. 88 k. 65.
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a: rs. 108⅓—rs. 108⅙.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 23 Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 5 k: 85 do rs. 6 kop. 90; żyta od rs: 4 k: 65 do rs: 5 k: 25; owsa od rs: 3 k. — do rs: 3 k: 15; gryki od rs: 3 kop: 60 do rs: 3 k: 90 kartofli od rs: 1 kop: 20 do rs: 1 kop: 50.

Okowity płacono dnia 23-go Lipca za wiadro od r. 4 k. 14 do rs. 4 k: 20 za garniec od rs: 1 k: 35, do rs: 1 k. 37

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**

DODATEK.